

Aktywny chrześcijanin

Przedmiotem naszych rozważań będą słowa napisane przez apostoła świętego Jakuba:

„A bądźcie czynicielami słowa, a nie słuchaczami tylko, oszukiwającymi samych siebie” – Jak. 1:22.

Apostoł święty Jakub, określany jako mąż gromu, takie smutne słowa skierował kiedyś do braci. *„Bądźcie czynicielami słowa”* jest bardzo mocnym wyrażeniem, które powinno przemawiać do naszych serc i znaleźć odbicie w naszym codziennym życiu.

Podobne słowa kiedyś wypowiedział nasz Zbawiciel Jezus Chrystus. Powiedział, że ten, który wysłuchał Jego słów i czynił je, będzie podobny do mądrego budowniczego, który rozpoczął budować swój dom na opoce, na dobrym gruncie. Ale ten, który tylko słuchał, ale nie czynił, przypodobany został do takiego, który rozpoczął budowę na piasku, a wówczas, gdy przyjdzie powódź i wiatr, taki dom ulegnie zniszczeniu. Widzimy, że tu Pan Jezus zachęca nas do czynu. Nasz temat, „Aktywny chrześcijanin”, będzie na podstawie powyższych słów.

Co to jest aktywność? Odpowiedź na to pytanie nie wymaga szerszych komentarzy. Wiemy, że świat również ceni pewnych aktywistów, którzy społecznie się udzielają, którzy bardzo są zaangażowani, nie tylko dla własnego dobra, ale starają się coś zrobić dla innych. Widzimy, że aktywny to znaczy czynny, działający, udzielający się. Tak właśnie można nazwać człowieka aktywnego. Słowa apostoła świętego Jakuba zachęcają do aktywności chrześcijańskiej. *„A bądźcie czynicielami słowa”* – to bardzo mocne słowa, które podkreślają, że chrześcijanin powinien być człowiekiem czynu. Chrześcijanin powinien być aktywistą, powinien działać, powinien być czynnym, a nie tylko biernym słuchaczem Słowa Bożego. Dlatego w wielu miejscach moglibyśmy znaleźć potwierdzenie, że Pismo Święte zachęca nas do aktywnego zaangażowania się, że każdy chrześcijanin powinien być pewnego rodzaju aktywistą. Dlatego też czytamy jeszcze podobny werseł Słowa Bożego w Przypowieściach Salomona 12:22 – *„Obrzydliwością są Panu wargi kłamliwe; ale czyniący prawdę podobają mu się”*. Tu musimy znowu zwrócić uwagę i podkreślić, jak ważne słowa są wyrażone w tej drugiej części wersetu. Jest tu powiedziane, że czyniący Prawdę podobają się Bogu, wszyscy kłamcy są obrzydliwością przed Jego obliczem. Jest tu wyraźnie podkreślone, że nieznający Prawdy, mogą to być osoby 20 czy 30 lat będące w Prawdzie, nie podobają się Bogu. Wyraźny nacisk jest położony na czyniących Prawdę, a czynić Prawdę i znać

Prawdę to jest zasadnicza różnica. Dlatego znowu mamy wyraźnie zaakcentowaną aktywność ludu Bożego. Wyraźnie jest tu podkreślona czynność, dlatego chrześcijanin powinien być aktywistą.

Można zauważyć, że wśród apostołów byli niektórzy bardziej aktywni w pełnym, doniosłym znaczeniu tego słowa, inni byli mniej aktywni. Popatrzmy na apostoła świętego Piotra. Jego aktywność może nie zawsze była właściwie ukierunkowana, ale z drugiej strony musimy również zauważyć, że przecież jemu Pan powierzył klucze Królestwa Niebieskiego, których Piotr użył dwukrotnie. Raz w dniu Zielonych Świątek, a drugi raz w domu Korneliusza, pierwszego poganina nawróconego na chrześcijaństwo. Widzimy, że Pan nie powierzył kluczy Tomaszowi, który powiedział kiedyś, że dopóki nie ujrzy ran w boku Zbawiciela po zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa, dopóki nie włoży palców w Jego rany w Jego boku, to nie uwierzy, że Chrystus żyje. Tak więc Pan nie mógł powierzyć kluczy Tomaszowi, ale powierzył je temu aktywnemu i gorliwemu uczniowi, jakim niewątpliwie był apostoł święty Piotr. Z drugiej strony mamy jeszcze powiedziane o członkach Kościoła Chrystusowego, że są więcej niż zwycięzcami. Co to oznacza? Wiemy, że również członkowie Wielkiego Ludu, którzy nie osiągną wysokiej nagrody, jaką Kościół ma otrzymać, mają również swój udział w zwycięstwie. O członkach Kościoła jest powiedziane, że są więcej niż zwycięzcami. Dlaczego? Bo członkowie Kościoła, w przeciwieństwie do Wielkiego Ludu, są bardzo czynni i bardzo wierni we wszystkim, co się Bogu podoba. Są bohaterami w wierze świętej. Możemy powiedzieć coś więcej, że chrześcijanin biernego usposobienia nie zawsze może oczekiwać akceptacji przed obliczem Bożym, bo często się zdarza, że taki chrześcijanin jest zagubiony. Przyznaje rację każdemu, z kim rozmawia. Każdemu przytakuje. Nie ma własnego zdecydowanego zdania, nie może powiedzieć, co mu się podoba, co jest Prawdą, a co nie. Chrześcijańska aktywność ma się charakteryzować duchową walką, nie cielesną. Duchowa walka prowadzi do pełnego zwycięstwa i tylko aktywny chrześcijanin może stanąć do walki i zwyciężyć. Natomiast chrześcijanin biernego usposobienia nie może stać się pełnym zwycięzcą.

Przejdziemy do sedna sprawy. Kiedy i w jakich okolicznościach powinna przejawiać się aktywność każdego chrześcijanina? Ma to być zaangażowanie w duchową pracę, o którym wspominaliśmy na początku. Niewątpliwie aktywny chrześcijanin zawsze będzie przejawiał ożywioną działalność duchową. Są jednak pewne okoliczności, szczególne wydarzenia, w których aktywność znajduje szersze pole do działania. Możemy wz-



iąc przykład apostoła Pawła, który zachęca wszystkich wierzących, żeby nie opuszczali społecznego zgromadzenia, czyli żeby zawsze dążyli do społeczności bratniej. *„Nie opuszczając społecznego zgromadzenia naszego, jako niektórzy obyczaj mają, ale napominając jedni drugich, a to tem więcej, czem więcej widzicie, iż się on dzień przybliża”* – Hebr. 10:25. Widzimy, że w społeczności niektórzy bracia okazują większą aktywność, a inni biernie uczestniczą w nabożeństwach. W każdym zgromadzeniu ludu Bożego daje się zauważyć, szczególnie podczas badania Słowa Bożego, że są bracia i siostry, którzy stale biorą czynny udział, stale zabierają głos, stale dzielą się swoimi myślami, uwagami i spostrzeżeniami. Taki czynny udział w nabożeństwie wymaga aktywnego przygotowania w domu, szukania, czytania. Są natomiast tacy bracia, którzy nie zabiorą głosu, gdy nie zostaną poproszeni do odpowiedzi. Są takiego biernego usposobienia, przyjdą, posiedzą, posłuchają, ale głosu nie zabiorą. Aktywność w takim wypadku byłaby potrzebna, wymagana i pożądana od wszystkich braci i siostr, którzy uczestniczą w bratniej społeczności i naszych nabożeństwach duchownych. Z drugiej strony w tym miejscu należy zwrócić uwagę na braci starszych, bo to oni powinni przejawiać właściwą aktywność, aby pobudzać tych braci milczących. Znowu potrzeba tu jeszcze większej aktywności ze strony braci starszych, którzy przewodniczą w badaniach Słowa Bożego. To bracia starsi powinni pobudzać, powoływać, prosić do odpowiedzi tych, którzy głosu nie zabierają. Okazuje się, że bracia, którzy milczą lub mało mówią, potrafią podać bardzo cenne myśli. Warto posłuchać. Jeżeli osoby takie nie przejawiają aktywności na skutek wrodzonej nieśmiałości, to wielka strata i szkoda dla wszystkich zgromadzonych. Jest to także wielka szkoda dla tych, którzy nie zabierają głosu, tłumią myśli w sobie i w ten sposób nie rozwijają się duchowo, tak jakby to było możliwe podczas dzielenia się swoimi myślami i uwagami. Widzimy, że jest tu potrzebna aktywność zarówno ze strony braci starszych, jak i ze strony wszystkich braci. Zachęcajmy wszystkich do dyskusji. Wszyscy mają jednakowy przywilej badania Słowa Bożego i wszyscy powinni zabierać głos, żeby podać myśli na temat rozważanych wersetów Słowa Bożego.

Możemy również zauważyć, że zachodzi często potrzeba napominania jedni drugich. Pismo Święte zachęca nas, że lud Boży powinien napominać. Napominać powinniśmy jedni drugich, ale tu też możemy zauważyć, że napominanie wymaga pewnej aktywności, a jednocześnie i umiejętności. Może nie wszyscy umieją napominać w sposób właściwy, a właściwe napominanie powinno być zawsze budujące, a nie rujnujące. Dlatego Pismo Święte dostarcza nam cennych przykładów, jak powinno wyglądać budujące napominanie. Napomnienie przez danie do zrozumienia, nasunięcie pewnych myśli, czy odczytanie odpowiedniego

fragmentu Pisma Świętego, odnosi większe korzyści duchowe niż bezpośrednie karanie i łajanie. Przykład tak cennego napomnienia mamy pokazany w Starym Testamencie, kiedy to prorok Natan otrzymał delikatną misję, aby napomnieć króla Dawida, gdy ten zgrzeszył i upadł. Natan nie skarcił go wprost, ale okolicznościowo zaczął go napominać, przytaczając mu przykład, jakby zupełnie oderwany od życia Dawida: „Jak ty byś królu osądził człowieka, który taką krzywdę wyrządził drugiemu biednemu człowiekowi?”. Widzimy tutaj przykład napomnienia budującego. To napominanie przyniosło skutek. Jak wiemy, Dawid przyznał się do popełnionego przestępstwa i powiedział: „Zgrzeszyłem Panu”. Zastanówmy się, ilu naśladowców proroka Natana spotkał ismy w naszym życiu? Pamiętajmy, że napominanie powinno być tak przeprowadzone, żeby skierować błądzących na właściwą drogę, więc zawsze powinno być budujące. Widzimy, że tutaj też potrzebna jest pewna aktywność. Niejednokrotnie bracia mówią: „Po co mam się narażać, po co mam napomnieć brata lub siostrę, jeżeli może później będzie ode mnie stronił, będzie mnie unikał, będzie się gniewał na mnie?”, „Niech ktoś inny, to zrobi”, „Dlaczego mam się narażać, dlaczego mam się angażować w te sprawy?”. Nieraz się zdarza, że brat, zamiast napomnieć brata, powie drugiemu bratu czy siostrze, ażeby ten drugi poszedł i napomnił. „Najlepiej niech to zrobi brat starszy”. Dlaczego sam nie może napomnieć, tylko ktoś inny musi go wyręczyć? W tym przypadku też potrzebna jest aktywność. Z historii znamy taki przypadek, kiedy apostoł święty Paweł, który był stażem o wiele młodszy od apostoła Piotra, zachował się niesłusznie. *„A gdy przyszedł Piotr do Antyjochii, sprzeciwiłem się mu w twarz; i był godzin nagany”* – Gal. 2:11. Mamy tutaj napisane, że apostoł zdobył się na taką aktywność chrześcijańską i jak zaszła potrzeba, nie wahał się napomnieć apostoła Piotra. To była swoista aktywność. Młodszy stażem apostoł napomina starszego współbrata. Apostoł Piotr pokazał nam przykład, że przyjął to napomnienie i bardzo uprzejmie się później wyrażał o bracie apostołe Pawle. Dlatego też widzimy, że bierna postawa chrześcijanina jest oznaką słabości, a nie cnoty. Widzimy, że potrzeba zdobyć się na pewną dozę aktywności podczas napominania, w duchu braterskiej miłości, a nie wyręczać się innymi braćmi.

Widzimy, że aktywność ludu Bożego, aktywność braci również jest potrzebna i wymagana przy rozpatrywaniu różnych spraw karnościowych w poszczególnych zborach. Wiemy, że wszyscy jesteśmy niedoskonalimi, cielesnymi i często różne nieporozumienia mogą mieć miejsce w zborach. Dlatego rozsądzanie spornych spraw w zborach jest obowiązkiem każdego zboru, jak poucza nas i zachęca Pismo Święte. Również prowadzenie takiej sprawy spornej wymaga aktywnego zaangażowania braci prowadzących sprawę karnościową. Bierna



postawa braci – głównie starszych zborowych – skutkuje tym, że sprawy takie załatwiane są latami. Całe lata zbór cierpi, nie ma błogosławieństwa Bożego, tylko dlatego, że nie uporał się z przeszłością własnych członków. Potrzeba dużej aktywności i zaangażowania przewodniczącego oraz wszystkich członków zboru podczas zebrania, którego celem jest udzielenie napomnienia przez zbór. W obecnej dobie można zauważyć, że w wielu wypadkach zarysowało się pewne rozluźnienie karności. Dziś do rzadkości należy, aby ktoś za niewłaściwe zachowanie został wyłączony ze zboru. Najczęściej taka osoba sama odłącza się od społeczności zborowej. Czy zasady Słowa Bożego uległy zmianie? Nie, nie uległy zmianie. Apostoł święty Paweł w 2 Tes. 3:6 zapisał takie znamienne słowa: *„A rozkazujemy wam, bracia! w imieniu Pana naszego, Jezusa Chrystusa, abyście się odłączyli od każdego brata nieporządknie chodzącego, a nie według podanej nauki, którą wzięli od nas”*. Apostoł nie mówi tutaj, że radzi albo sugeruje, ale rozkazuje w imieniu Chrystusa. Apostoł Paweł mógł rozkazywać, tak jak inni apostołowie, abyście się odłączyli od brata, który nie chodzi według podanej przez apostołów nauki. Przekaz podany przez Słowo Boże jest bardzo wyraźny. Tu potrzebna jest aktywna postawa. Nie można lekceważyć, jeżeli ktoś łamie porządek, jeżeli ktoś czyni zamieszanie w zborze. Musimy zastosować odpowiednie środki karnościowe. W takiej sytuacji potrzeba większej aktywności, większego zaangażowania ze strony braci starszych.

Mówiąc o aktywności chrześcijańskiej, nie od rzeczy będzie również wspomnieć, że aktywność jest potrzebna w budowaniu zboru. Wiemy, że aktywny chrześcijanin, gdy przychodzi na nabożeństwo, to nie tylko po to, by zbudować samego siebie, ale również powinien usiłować być zbudowaniem dla drugich. To jest cel naszych wspólnych nabożeństw, naszych wspólnych zebrań. Budowanie zboru nie należy, jak niektórzy mogą myśleć, tylko do obowiązków braci starszych i diakonów. Wspólne zbudowanie jest i powinno być celem wszystkich braci i siostr. Jako dowód odczytamy słowa apostoła świętego Pawła z 1 Kor. 14:26 – *„Cóż tedy jest, bracia? Gdy się schodzicie, każdy z was ma psalm, ma naukę, ma język, ma objawienie, ma tłumaczenie; wszystko to niech się dzieje ku zbudowaniu”*. To powinno być celem każdego brata i siostry, nie tylko braci starszych. Każdy, kto przychodzi do zboru, powinien pomyśleć: *„Co ja takiego mogę zanieść, żeby inni mogli być zbudowani?”*. Gdyby każdy z taką myślą przychodził do zboru, jak wielkie byłoby zbudowanie wszystkich braci. Tutaj także potrzeba aktywności, żeby stać się zbudowaniem dla braci, dla całego zboru. Jeżeli ktoś jest mało aktywny, przyjdzie, usiądzie w kącie i słowem się nie odezwie, jakie zbudowanie może mieć z niego zbór? W jaki sposób może stać się zbudowaniem dla drugich? Zdarza się, że ktoś może przyjść do zboru, ale nikomu nie poda ręki, z nikim nie zamieni słowa. Czy

można oczekiwać zbudowania w takim przypadku? Apostoł Paweł wyraźnie tłumaczy, że każdy z nas powinien przynieść coś ku zbudowaniu do zboru.

Dlaczego apostoł Paweł nazywa braci z Berei zacniejszymi niż bracia w Tesalonice? Na pewno zgadzamy się wszyscy, że bracia w Tesalonice również gorliwie i wnikliwie słuchali wzniosłych wykładów i nauk apostoła świętego Pawła, ale jest powiedziane, że bracia w Berei byli czynnie zaangażowani w badanie Słowa Bożego. Słuchali tego, co apostoł Paweł im tłumaczył, a później jeszcze u siebie w zgromadzeniu analizowali, jeszcze starali się to prześledzić na podstawie nauki Słowa Bożego. Zastanawiali się, czy to, co apostoł powiedział, ma pełne poparcie Pisma Świętego. Nie byli to bierni bracia, bierni chrześcijanie, którzy posłuchali nauki apostoła Pawła i przechodzili nad nią do porządku dziennego. Zdarza się, że niektórzy bracia czasem przychodzą na nabożeństwo bez Pisma Świętego w rękę. Czy to jest aktywna postawa chrześcijanina, bez Pisma Świętego przyjść do zgromadzenia? Apostoł Paweł mówiąc o zbroi Bożej, przyrównuje Słowo Boże do miecza (Efezj. 6:17).

Pamiętajmy, że w jednym z siedmiu zborów wymienionych w Objawieniu świętego Jana 3:14-15 – zborze laodycejskim było wielu braci, którzy byli określani jako „ani zimny, ani gorący”. W świetle Pisma Świętego wiemy, że te zbory, wymienione przez Jana, reprezentowały okresy Kościoła Chrystusowego. Siódmy, ostatni okres zboru laodycejskiego, wskazuje na ostatni okres Wieków Ewangelii. Żyjemy w okresie Kościoła scharakteryzowanego właśnie jako zbór laodycejski, dlatego też widzimy, że letni stan członków Kościoła nie znajduje aprobaty Pańskiej. Zachodzi teraz pytanie, jak przeciwstawić się letniemu, destrukcyjnemu stanowi Kościoła Bożego? Czy jest możliwe zastosować jakieś środki zaradcze, by tych letnich braci pobudzić do większej gorliwości, do większego gorąca? Potrzeba nam aktywnych braci, potrzeba nam takich aktywistów, którzy by słowem i czynem pobudzali braci do większej miłości i do dobrych uczynków. Tutaj trzeba również wspomnieć i o dobrych uczynkach. Czytamy słowa apostoła świętego Pawła w Rzym. 13:10-11 – *„Miłość bliźniemu złości nie wyrządza; a tak wypełnieniem zakonu jest miłość”*. Słowa te nie wymagają komentarza. Apostoł święty Paweł dalej dodaje: *„A to czyńcie, wiedząc czas, iż już przyszła godzina, abyśmy się ze snu ocucili; albowiem teraz bliższe nas jest zbawienie, aniżeli kiedyśmy uwierzyli”*. Nie mówi, żeby o tym wiedzieć, czy pamiętać, ale aby to czynić. To trzeba czynić. Nie wystarczy wiedzieć, albo przypatrywać się, jak ktoś czyni dobre uczynki, ale należy samemu je czynić. Wypełnieniem Zakonu jest miłość. Miłość musi być dowiedziona w uczynku.

Apostoł święty Paweł dalej wspominał słowa, które powinny być naszym pobudzeniem i naszym natchnie-



niem: *„Wiernać to mowa; a chcę, abyś ty to twierdził, aby się starali, jakoby w dobrych uczynkach przodkowali, którzy uwierzyli Bogu”* – Tyt. 3:8. Apostoł Paweł wspomina tu o przodownikach dobrych uczynków – chce, żeby Tytus pobudzał braci, żeby coraz więcej było przodowników dobrych uczynków. W świecie cenią się przodownicy pracy, którzy przekraczają normy produkcyjne i odbierają odznaczenia. Apostoł święty Paweł mówi, że wśród ludu Bożego powinni być także przodownicy. Tylko aktywni chrześcijanie mogą być przodownikami w czynieniu dobrych uczynków. Tylko aktywni chrześcijanie mogą stać się przodownikami. Wierzymy, że ci, którzy starają się i są przodownikami w dobrych uczynkach, nie czynią tego dla własnej chwały lub aby braciom się przypodobać, ale czynią tak dla większej chwały Bożej i Chrystusowej. Należy żyć sobie, abyśmy mieli więcej takich przodowników. Aby czynić coś dobrego dla drugich potrzeba naszego większego zaangażowania, potrzeba czasu, fadygi, niekiedy środków finansowych. Chyba nie możemy narzekać, że mamy nadmiar przodowników dobrych uczynków. Apostoł Paweł życzył sobie widzieć takich przodowników wśród braci. Dzisiaj Pan Bóg też sobie życzy, aby mieć takich przodowników, których otacza swoją miłością i łaską. Zapytajmy, dlaczego wśród swoich wielu uczniów Pan wyróżnił trzech? Wyróżnił ich swoją specjalną łaską i tylko ich wielokrotnie zabierał w szczególnych chwilach swojej misji. Byli to apostołowie Piotr, Jakub i Jan. To byli aktywni apostołowie, najbardziej czynni bracia, dlatego byli wyróżnieni przez Pana. Możemy zauważyć, że święty Paweł, gdy został apostołem, stał się również bardzo aktywny w swojej pracy i z tego powodu Pan również okazywał mu wiele uznania i łaski. Możemy zauważyć, w czym przejawiała się aktywna działalność apostoła Pawła. Wiemy, że spośród apostołów to on pozostawił nam najwięcej listów dla Kościoła, co jest również wymownym świadectwem o jego służbie dla Pana i braci. Możemy również powiedzieć, że przodownicy dobrych uczynków wnoszą pozytywny wkład w dzieło budowania braci. Wiemy, że uczynki głośniejsze przemawiają niż słowa.

Mówiąc o aktywności, warto wspomnieć o różnych jej aspektach. Poza aspektami pozytywnymi istnieje aktywność negatywna. Dosty często spotykamy braci, którzy podejmują walkę z braćmi, bardzo aktywną walkę. Walczą niejednokrotnie o swoje własne „ja”, czasami jakieś własne krzywdy. Bardzo aktywnie walczą z braćmi i jeszcze potrafią się tym chlubić. Często nie ma końca oszczercom słowom, a złe emocje przelewane są na papier i w postaci listów krążą między braćmi. Możemy powiedzieć, że to nie jest właściwa chluba i niech Pan zachowa nas od takich aktywności. Negatywna aktywność przynosi wiele spustoszenia i wiele szkody wśród zgromadzeń ludu Bożego. W pierwotnym Kościele też byli tacy bracia: *„Pisałem do zboru waszego; ale Dyjotrefes, który chce być przedniejszy między*

nimi, nie przyjmuje nas. Przeto jeżeli przyjdę, przypominę uczynki jego, które czyni, słowami złemi obmawiając nas, a nie mając dosyć na tem, i sam braci nie przyjmuje, i tym, co by przyjąć chcieli, zabrania i ze zboru ich wyłącza” – 3 Jana 9-10. Apostoł Paweł kazał się strzec takich aktywistów. Czytamy te ostrzeżenia w Rzym. 16:17 – *„A proszę was, bracia! abyście upatrywali tych, którzy czynią rozerwania i zgorszenia przeciwko tej nauce, którejście się wy nauczyli; i chrońcie się ich”*. Apostoł Paweł mówi, żeby zwracać uwagę na takich aktywnych braci, którzy czynią rozerwania wśród braci, ale jednocześnie każe się ich chronić. Aktywność niekontrolowana duchem Chrystusowym i zdrowym rozsądkiem jest niszczącym ogniem powodującym wielkie spustoszenie wśród ludu Bożego.

Ostatnio możemy zauważyć pewnego rodzaju aktywność braci polegającą na propagowaniu błędnych poglądów nieznaających oparcia w Słowie Bożym. Istnieje poważne zagrożenie ze strony takich propagatorów. Często daje się zauważyć, że ci, którzy popadają w błąd i odstępstwo od zasad Chrystusowych, stają się bardzo aktywni w propagowaniu błędnych nauk. Co jest tego powodem? Są bracia, których można nazwać zwolennikami nowości. Oni lubują się nowościami, interesują się nowymi poglądami, chociaż nie zawsze je rozumieją. Dlatego apostoł Paweł daje nam ostrzeżenie, jak czytamy w Hebr. 13:9 – *„Za naukami rozmaitemi i obcemi nie unosie się; albowiem dobra rzecz jest, aby łaską było utwierdzone serce a nie pokarmami, które nie pomogły tym, co się nimi bawili”*. Apostoł Paweł ostrzegał przed pochopnym przyjmowaniem obcych nauk. Za naukami obcymi nie unosie się, nie zachwycajcie się nowościami. To nie są rzeczy, które są nam potrzebne do zbawienia, one więcej szkody mogą przynieść. Apostoł Jan w 1 Jana 4:1 podaje: *„Najmilsi! nie każdemu duchowi wiercie; ale doświadczajcie duchów, jeżeli z Boga są. Bo wiele fałszywych proroków wyszło na świat”*. W jaki sposób można doświadczyć, czy nauka jest z Boga? Czy jest jakiś sprawdzian, który pozwala tego dokonać? Ktoś mówi, że jemu objawił Pan coś nowego i ludzie się zachwycają tymi naukami, ale apostoł Jan mówi, że najpierw mamy doświadczyć, czy te duchy są z Boga. Wierzymy, że jeżeli ktoś otrzyma ducha Prawdy, ducha Bożego to staje się bardziej szlachetnym człowiekiem, bardziej miłym, bardziej łagodnym, bardziej pożytecznym dla braci. Jego służba buduje innych. Duch Boży przynosi zbudowanie. Jeżeli nauka nie przynosi dobrych owoców, a sieje rozterki, jest to dowód, że pochodzi od Przeciwnika. Należy strzec się takich aktywnych pseudoreformatorów, którzy chcą pociągnąć za sobą uczniów.

Potrzeba nam aktywności, potrzeba nam pozytywnej aktywności. Potrzeba nam pobudzać braci do miłości i do dobrych uczynków. Potrzebni są wśród braci tacy, którzy będą pocieszać innych znajdujących się w smutku i w ciężkim doświadczeniu. Potrzeba pewnej ak-



tywności i zaangażowania, żeby znaleźć czas na odwiedzenie chorej osoby. Jeżeli ktoś jest dotknięty doświadczeniem, to słowa pociechy mogą być balsamem kojącym na jego zbolełe serce. Potrzebni są także aktywni bracia, którzy pomogą innym nosić brzemiona, tak jak apostoł Paweł zachęcał: *„Jedni drugich brzemiona noście, a tak wypełniajcie zakon Chrystusowy”* – Gal. 6:7. Pamiętajmy zawsze, aby nasza aktywność była powodowana braterską miłością, a nie własną wygórowaną ambicją. W działaniach takich zawsze powinna objawiać się miłość Chrystusowa, zgodnie ze wspaniałymi słowami apostoła Pawła: *„Przełoż lub jecie lub pijecie, lub cokolwiek czynicie, wszystko ku chwale Bożej czyńcie”* – 1 Kor. 10:31. Widzimy, że wszystko ma być czynione ku chwale Bożej. Chwała Boża powinna być na pierwszym miejscu. Wierzymy, że nigdy tak nie jest, aby w zborze byli tylko aktywni bracia, ale nie jest też tak, że w zborze w ogóle nie ma aktywnych braci. W przeciwnym wypadku życie duchowe wśród braci mogłoby zamrzeć. Często się nawet zdarza, że bracia aktywni mogą popełniać pewne błędy, które mogą być

przedmiotem krytyki ze strony braci, ale pamiętajmy, że nawet świeckie przysłowie mówi, że tylko ten błędów nie czyni, kto nic nie robi. Jesteśmy niedoskonalymi, dlatego popełniamy pewne błędy. Bracia aktywni nie powinni załamywać i opuszczać swych rąk, gdy są przedmiotem krytyki ze strony tych, którzy nic nie robią. W takich przypadkach powinniśmy za przykładem Aarona i Hura podtrzymywać omdlałe ręce aktywnych braci, którzy są czynnie zaangażowani w służbie dla Prawdy i dobra Kościoła. Bądźmy czynicielami Słowa Bożego, a nie tylko biernymi słuchaczami, a Pan na pewno oceni naszą wierną i aktywną służbę, i w słusznym czasie otrzymamy wspaniałą nagrodę.

Opracowano na podstawie wykładu wygłoszonego
przez br. Adama Ziemińskiego 22 lipca 1974 r.
w Krakowie.

Adam Ziemiński
R-
„Straż”